

## Dzień 9/33: Środa, 15.05.2019.

### **RANO:**

**Myśl na dzisiaj:** Pan jest moim obrońcą. Wyprowadził mnie na miejsce przestronne, ocalił mnie, gdyż mnie miłuje.

### **Anioł Pański...**

**Modlitwa rekolekcyjna:** Maryjo, Arko Przymierza! Niech radość, o której przypomina nam każdy *Dzień Pański*, wypełnia moje wnętrze i stanowi treść mego życia. Matko Zbawiciela – módl się za mną. Amen.

### **W CZASIE DOGODNYM:**

#### **Błogosławieni miłosierni...**



### **Modlitwa do Ducha Świętego (ta, lub inna):**

Przyjdź Duchu Święty, ja pragnę.  
O to dziś błagam Cię.  
Przyjdź w swojej mocy i sile,  
Radością napelnij mnie.

Przyjdź jako Mądrość do dzieci.  
Przyjdź jak ślepemu wzrok.  
Przyjdź jako moc w mej słabości,  
Weź wszystko, co moje jest.

Przyjdź jako źródło pustyni,  
mocą swą do naszych dusz.  
O niech Twa moc uzdrowienia  
dotknie, uleczy mnie już. Amen.

### **Słowo Boże**

#### **Mt 5,1 – 12:**

„Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy otworzył swoje usta i nauczał ich tymi słowami:

«Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni.

Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię.

Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyćeni.

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.

Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie.

Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladowają was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.”

*(Uwaga interpretacyjna do Ośmiu Błogosławieństw: Błogosławieństwa są tak skonstruowane, że w każdym z nich jest podany warunek uzyskania błogosławieństwa [uszcześliwienia] – np. ubóstwo w duchu, miłosierdzie, czystość serca itp. – oraz mowa jest o nagrodzie, która jest efektem spełnienia owego warunku. **W każdym Błogosławieństwie ową nagrodą jest zawsze zbawienie [królestwo niebieskie],** opisywane przez Chrystusa jako pocieszenie, posiadanie na własność ziemi, nasyćenie, dostąpienie miłosierdzia, oglądanie Boga, ucieszenie się godnością synów Bożych.)*

Mt25,31 – 46:

„Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: «Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!

Bo byłem głodny, adaliście Mi jeść;  
byłem spragniony, a daliście Mi pić;  
byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie;  
byłem nagi, a przyodzialiście Mnie;  
byłem chory, a odwiedziliście Mnie;  
byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie».

Wówczas zapytają sprawiedliwi:«Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?»

A Król im odpowie: «Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili».

Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: «Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!

Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść;  
byłem spragniony, a nie daliście Mi pić;  
byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie;  
byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie;  
byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie.»

Wówczas zapytają i ci: «Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?» Wtedy odpowie im: «Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili.»

I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego.”

## Rozważanie:

Zazwyczaj, gdy mówimy o chrześcijańskim miłosierdziu, mamy na myśli dwie postawy:

1. być miłosiernym, to znaczy przebaczać;
2. być miłosiernym, to znaczy udzielać pomocy tym, którzy są w potrzebie.

Owe postawy winne być czymś charakterystycznym dla każdego chrześcijanina, ponieważ chrześcijaństwo bez praktykowanego miłosierdzia po prostu nie istnieje. Oczywiście, może się ktoś określać jako chrześcijanin, może też o chrześcijaństwie bardzo dużo wiedzieć, a nawet to co wie, wiarą przyjmować; może ów ktoś dużo się modlić, często korzystać z sakramentów świętych i do świętych miejsc pielgrzymować – otóż można to wszystko robić, ale na nic się to nie przyda, jeśli w postępowaniu tego człowieka brakuje miłosierdzia. To wszystko na nic się nie przyda, jeśli ów ktoś nie potrafi, lub nie chce przebaczyć? To wszystko na nic się nie przyda, jeśli ów ktoś bliźniemu będącemu w potrzebie nie pomaga...

Sprawa jest więc ważna, wręcz fundamentalna i stąd trzeba nam bardzo uważnie przyjrzeć się Piątemu Błogosławieństwu.

Rozpocznijmy od PRZEBACZENIA.

Na początek święty tekst:

„Jezus powiedział do swoich uczniów: Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj! Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień.” (Mt 5, 23 – 24. 6, 14 – 15)

Każdy chrześcijanin słuchający tych właśnie słów Chrystusa, winien zdać sobie sprawę z tego, że nie można sensownie zabiegać o przyjaźń z Bogiem, jeśli wpiery nie zabiega się o pojednanie z bliźnim. Innymi słowy: zanim w jakiegokolwiek sprawie zwrócimy się do Pana Boga, trzeba przedtem udzielić przebaczenia „naszym winowajcom”, albo samemu o przebaczenie prosić. Ów związek istniejący między naszą modlitwą a przebaczeniem łatwo zauważyć, gdy zaczynamy zastanawiać się nad nie-skutecznością naszej modlitwy. Bo przecież narzekamy od czasu do czasu, iż Pan Bóg nie wysłuchuje naszej modlitwy, że nasza modlitwa jest nieskuteczna. A może przyczyną owej nieskuteczności jest niechęć do udzielenia przebaczenia? Wniosek: zanim się pomodlisz w jakiejś sprawie, zanim w jakiejś intencji ofiarujesz Komunię św., post, pielgrzymkę – przebacz swemu bliźniemu. Udzielenie przebaczenia na pewno modlitwie nie zaszkodzi...

Bywa też, że błagamy Pana Boga by przebaczył nam grzechy. Dobrze jeśli to czynimy, ale jest czymś głęboko nieprzyzwoitym, jeśli prosimy o miłosierdzie, a sami w sercu miłosierdzia nie mamy. Jakże wtedy pusto i bezsensownie brzmią wypowiedane przez nas słowa Modlitwy Pańskiej: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.”

Udzielenie przebaczenia nie powoduje oczywiście, że Bóg niejako „automatycznie” wysłuchuje naszych modlitw: spełnia nasze prośby i przebacza nam grzechy. Bóg jest wolny w swym działaniu i każdemu udziela swoich łask tak jak chce. Trzeba jednak mieć świadomość, że jeśli ociągamy się z udzieleniem przebaczenia „naszemu winowajcy”, to w znacznej mierze jesteśmy zamknięci na działanie łaski Bożej. Dlatego też nie dziwny się, że Jezus, na pytanie Piotra: „Panie, ile razy mam przebaczyć?”, odpowiedział: „Siedemdziesiąt siedem razy!” – toznaczy ZAWSZE. Zawsze należy przebaczać, ponieważ jest to dobre, przez Boga pożądane, do Boga nas upodabniające i otwierające nas na Boże działanie.

Łatwo powiedzieć, iż ZAWSZE należy przebaczać. Okazanie miłosierdzia jest przecież bardzo trudne, zwłaszcza w sytuacji gdy ktoś bardzo nas skrzywdził. Wiadomo, że im większa krzywda, tym trudniej o przebaczenie. Krzywdziciel staje się naszym wrogiem i miast o

miłosierdziu, myślimy o zemście. Nawet jeśli nie pochwalamy zemsty, to jednak wydaje nam się ona czymś naturalnym i oczywistym. Tak to już jest, że odwet, którego ktoś dokonał na swym krzywdzicielu mniej nas dziwi (o ile w ogóle dziwi), niż okazanie temuż krzywdzicielowi miłosierdzia.

Bardzo pięknie na ten temat wypowiada się w „Krzyżakach” Henryk Sienkiewicz. Jak wiadomo, jednym z bohaterów tej powieści jest rycerz Jurand ze Spychowa. Rzeczony Jurand, mieszkając na pograniczu polsko – krzyżackim miał okazję doświadczyć rozmaitych niesprawiedliwości i nikczemności popełnianych przez Krzyżaków, a ponieważ był człowiekiem gwałtownego usposobienia, dość często ścierał się zbrojnie z zakonnymi rycerzami. Te drobne utarczki, dość częste w owych czasach na pograniczu, zamieniły się jednak w prywatną wojnę rycerza Juranda z Zakonem Krzyżackim. Jurand przegrał tę wojnę w momencie, gdy krzyżacki komtur ze Szczytna, Zygfryd de Loewe, podstępnie uprowadził ukochaną córkę Pana ze Spychowa, Danuškę. Krzyżacy zaczęli dyktować Jurandowi warunki i ten, chcąc odzyskać córkę zgodził się samotnie przybyć do Szczytna, by błagać Zakon o przebaczenie. W Szczytnie zakpili sobie z Juranda i pohańbili jego cześć rycerską, a kiedy ten zorientował się, iż Danuška nie będzie mu zwrócona, wpadł w gniew i zaczął Krzyżaków zabijać. Zanim zdołano obezwładnić mocarnego polskiego rycerza, śmierć z jurandowej ręki poniósł bratanek komtura Zygfryda.

Zygfryd w sposób bardzo nikczemny zemścił się na Jurandzie. Kazał go oślepić, wyrwać mu język i obciąć prawą dłoń, a potem wypuścił go na wolność, by jako żebrak błąkał się po świecie. Opatrzność Boża zrządziła, że okaleczonego Juranda spotkali i rozpoznali ludzie ze Spychowa. Jurand wrócił więc do domu, ale Danuška pozostała w rękach Zygfryda, gdzie okrutnie traktowana dostała pomieszania zmysłów i w końcu zmarła. Sam zaś Zygfryd de Loewe pochwycony został przez ludzi Juranda i na powrozie przywleczono go do Spychowa, by sprawiedliwości stało się zadość. Sienkiewicz scenę spotkania pojmanego Zygfryda z Jurandem opisuje następująco:

*Jurand słuchał opowiadania bez jednego drgnienia i ruchu, tak że obecnym zdawać się mogło, że pogrążony jest we śnie. Słyszał jednak i rozumiał wszystko, bo gdy Hława zaczął mówić o niedolach Danusi, wówczas w pustych jamach oczu, zebrały się dwie wielkie łzy i spłynęły mu po policzkach. Ze wszystkich ziemskich uczuć pozostało mu jeszcze jedno tylko: miłość do dziecka.*

*Potem sinawe jego usta poczęły się poruszać modlitwą. (...) Modlił się długo i znów łzy kapały mu na białą brodę. Aż wreszcie przestał i zapadło długie milczenie, które przedłużając się nad miarę stało się na koniec uciążliwe dla obecnych, bo nie wiedzieli, co mają z sobą robić.*

*Na koniec stary Tolima, prawa Jurandowa przez całe życie ręka, towarzysz we wszystkich bitwach i główny stróż Spychowa, rzekł:*

*- Stoi przed wami, panie, ten piekielnik, ten wilkołak krzyżacki, który katował was i dziecko wasze: dajcie znak, co mam z nim uczynić i jako go pokarać?*

*Na te słowa przez oblicze Juranda przebiegły nagle promienie - i skinął, aby mu przywiedziono tuż więźnia. Dwaj pachotkowie chwycili go w mgnieniu oka za barki i przywiedli przed starca, a ów wyciągnął rękę, przesunął naprzód dłoń po twarzy Zygfryda, jakby chciał sobie przypomnieć lub wrazić w pamięć po raz ostatni jego rysy, następnie opuścił ją na piersi Krzyżaka, zmacał skrzyżowane na nich ramiona, dotknął powróż - i przymknąwszy znów oczy, przechylił głowę.*

*Obecni mniemali, że się namyślał. Ale cokolwiek bądź czynił, nie trwało to długo, gdyż po chwili ocknął się - i skierował dłoń w stronę bochenka chleba, w którym utkwiona była złowroga mizerykordia.*

*Wówczas Jagienka, Czech, nawet stary Tolima i wszyscy pachotkowie zatrzymali dech w piersiach. Kara była stokroć zasłużona, pomsta słuszna, jednakże na myśl, że ów na wpół żywy starzec będzie rzezał omackiem skrępowanego jeńca, wzdrygnęły się w nich serca.*

*Ale on ująwszy w połowie nóż wyciągnął wskazujący palec do końca ostrza, tak aby mógł wiedzieć, czego dotyka, i począł przecinać sznury na ramionach Krzyżaka.*

*Zdumienie ogarnęło wszystkich, zrozumieli bowiem jego chęć - i oczom nie chcieli wierzyć. Tego jednak było im zanadto. Hława jął pierwszy szemrać, za nim Tolima, za tymi pachotkowie. Tylko ksiądz Kaleb począł pytać przerywanym przez niepohamowany płacz głosem:*

*- Bracie Jurandzie, czego chcecie? Czy chcecie darować jeńca wolnością?*

*- Tak! - odpowiedział skinieniem głowy Jurand.*

*- Chcecie, by odszedł bez pomsty i kary?*

*- Tak!*

*Pomruk gniewu i oburzenia zwiększył się jeszcze, ale ksiądz Kaleb nie chcąc, by zmarniał tak niesłychany uczynek miłosierdzia, zwrócił się ku szemrzącym i zawołał:*

*- Kto się świętemu śmie sprzeciwiać? Na kolana!*

*I klękawszy sam, począł mówić:*

*- Ojcze nasz, któryś jest w niebie, święć się imię Twoje, przyjdź królestwo Twoje...*

*I odmówił „Ojcze nasz” do końca. Przy słowach: „i odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”, oczy jego zwróciły się mimo woli na Juranda, którego oblicze zajaśniało istotnie jakimś nadziemskim światłem. A widok ów w połączeniu ze słowami modlitwy skruszył serca wszystkich obecnych, gdyż stary Tolima o zatwardziałej w ustawicznych bitwach duszy, przeżegnawszy się krzyżem świętym, objął następnie Jurandowe kolano i rzekł:*

*- Panie, jeśli wasza wola ma się spełnić, to trzeba jeńca do granicy odprowadzić.*

*- Tak! - skinął głową Jurand.*

Powie ktoś: „Ładnie opowiedziana fikcja literacka”. To prawda, ale warto czasem sięgnąć do literatury, a zwłaszcza wówczas, gdy brakuje w życiu tego co piękne i szlachetne. Przebaczenie udzielone swemu krzywdzicielowi jest niewątpliwie czymś wspaniałym i przy tym rzadkim. Wiemy też, że przebaczenie dziwi i rozdrażnia wielu ludzi. I nie potrzeba do literatury sięgać, by się o tym przekonać. Starsze pokolenie pamięta pewnie oburzenie, któremu niektórzy dawali wyraz, gdy w latach sześćdziesiątych biskupi polscy posłali do biskupów niemieckich list pojednania, zawierający słynne zdanie: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Nigdy też nie mogłem zrozumieć, dlaczego ludzie dziwią się wiadomością o przebaczeniu, którego św. Jan Paweł II udzielił swemu zamachowcy. Skąd to oburzenie? Skąd to zdziwienie?

Literacki przykład Juranda, historyczne przykłady polskich biskupów i papieża Polaka, oraz nasze codzienne obserwacje i doświadczenia mówią nam, że udzielanie przebaczenia jest najzwyczajszym w świecie praktykowaniem chrześcijaństwa i ma swe źródło w Męce Pańskiej. Pan Jezus przebaczył przecież swoim prześladowcom modląc się z krzyża: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią.” Musimy więc zdać sobie sprawę z tego, że depreczemy Mękę Pańską jeśli nie przebaczamy. Niechęć do okazania miłosierdzia jest więc dla chrześcijanina jak ciężka choroba. Cóż trzeba zrobić, by tej choroby uniknąć? Myślę, że przede wszystkim należy w poczuciu naszej bezradności westchnąć do Chrystusa cierpiącego na krzyżu i przebaczącego nam nasze grzechy; trzeba Jezusa błagać, by pomógł nam:

*- nie szukać pomsty na naszych krzywdzicielach,*

*- nie pragnąć odwetu,*

*- nie cieszyć się z nieszczęścia naszych nieprzyjaciół,*

*- nie życzyć im zła,*

*- życzyć naszym wrogom dobra i o to dobro dla nich zabiegać modląc się w ich*

intencji, tzn. modląc się za tych, którzy nas, lub bliskich naszych skrzywdzili. Jeśli potrafimy coś takiego uczynić, to dostąpimy od Boga miłosierdzia: niebo przed nami się otworzy.

#### **POMOC POTRZEBUJĄCYM.**

Być miłosiernym, to znaczy udzielać pomocy tym, którzy są w potrzebie. Pomagać zaś bliźniemu będącemu w potrzebie, to okazać miłosierdzie jego duszy i ciała.

Warto w tym momencie przypomnieć sobie „Uczynki Miłosierne co do duszy”. Oto są: grzeszących upominać, nieumiejętnych pouczać, wątpiącym dobrze radzić, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować (co wyżej zostało już omówione), modlić się za żywych i umarłych.

A oto „Uczynki miłosierne co do ciała”: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, podróżnych w dom przyjąć, więźniów pocieszać, chorych odwiedzać, umarłych pogrzebać.

Jednoznaczne stwierdzenia... Jasne słowa, których właściwie nie ma potrzeby komentować. To prawda... Rzecz jednak w tym, że na poziomie słów, owe „Uczynki” są tylko słowami właśnie. Ale gdy w owych potrzebujących, idąc za wskazaniem tekstu z 25 rozdziału Ewangelii wg. św. Mateusza, zaczynamy widzieć samego Jezusa – Jezusa głodnego, nagiego, uwięzionego, strapionego itd. – to pojawia się szansa na przekucie słów w CZYN. Pewnie z tej szansy skorzystamy... A może, nie daj Boże – nie?

I w tym właśnie kontekście warto zadać sobie jakże banalne i jednocześnie jakże ważne pytanie: Co by się stało, gdybym dzisiaj stanął na Sądzie Bożym? Co bym z ust Chrystusa usłyszał? Może takie słowa: „Pójdź, błogosławiony Ojca mego, i weź w posiadanie królestwo, przygotowane dla ciebie od założenia świata, albowiem to dobro, które uczyniłeś jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnie uczyniłeś”.

A może Chrystus odezwałby się do mnie w taki sposób: „Idź precz ode Mnie, przeklęty, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom, albowiem tego dobra, którego nie uczyniłeś jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnie nie uczyniłeś”.

Co bym usłyszał?

#### **Modlitwa do Matki Bożej:**

Maryjo, Matko moja. Módl się za mną, abym pobudzony przynagleniem Ducha Świętego, chciał i umiał siedemdziesiąt siedem razy przebaczać, chciał i umiał pomagać będącym w potrzebie i bym się z udzieleniem przebaczenia i niesieniem pomocy nie ociągał. Amen.

#### **NA ZAKOŃCZENIE DNIA:**

Rachunek sumienia:

Jeszcze raz pomyśl o sądzie...

**Modlitwa:** Boże, nasz Ojcze, niech ten Sakrament Twojej miłości pociągnie mnie do Twojego Syna, bym ożywiony świętą miłością, umiał dojrzeć w braciach Chrystusa. Który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.